

Lipkowa refleksja

DZIŚ, a na pewno i przez wiele następnych lat, wyciągać będziemy jako społeczeństwo wnioski z lat siedemdziesiątych naszego stulecia, które cieniem głębokim kładą się na naszej teraźniejszości. Rzec w tym, by były to wnioski rzetelne i sprawiedliwe. Rzetelne, bo przecież wszyscy dziś, jako społeczeństwo opowiadamy się za prawdą; sprawiedliwe bo tylko z takich prawdziwych ocen rodzić się może perspektywa, która będzie w stanie przyciągnąć różne grupy społeczne do rzetelnej pracy dla dobra kraju. Sięgając zaś w imię przyszłości, w nieodległą przecież przeszłość, nie wolno zapominać, że czerwcowe i lipcowe dni przed dwoma laty — co nie było zaskoczeniem dla wrażliwego obserwatora sceny politycznej i społecznej — zapowiadały gorące lato.

— Przypomnijmy. Przełom roku 1979 i 1980 wyznaczały dwie ważne kampanie polityczne: kampania przed VIII Zjazdem partii i kampania sprawozdawczo-wyborcza w ówczesnych związkach zawodowych. Wiązano z nimi wielkie nadzieje. I nie chodziło tylko o zmiany personalne na scenie politycznej, chociaż i tu spodziewano się decyzji. Ludzie oczekiwali na rzetelną reakcję władz, na wnioski i postulaty, oczekiwali rzetelnego działania wychodzącego naprzeciw tym problemom, które ich trapiły. A utrapień było niemało. Bolały ludzi ukryte i galopujące podwyżki cen dokonywane przez zaskoczenie z dnia na dzień, pogarszające się warunki socjalne w zakładach pracy, regres rolnictwa i pogłębiający się rozdźwięk pomiędzy głoszoną tezą o jedności narodu, a rzeczywistością. Wykorzystując niezadowolenie ludzi, zadufanie władzy i jej ignorancję, lekceważenie nastrojów społecznych uaktywniły swą działalność elementy opozycyjne. Jak spory był wpływ opozycji na mające nastąpić wydarzenia w kraju, miały pokazać następne miesiące.

Dziś musi nurtować nas pytanie: dlaczego ówczesna ekipa kierująca partią i państwem nie chciała, czy też nie umiała dostrzec owej coraz bardziej komplikującej się sytuacji?

W referacie Komitetu Centralnego na IX Nadzwyczajny Zjazd partii, który odbywał się równo w rok po pierwszym protestacyjnym strajku w większości lubelskich zakładów pracy, przeczytać możemy: „...deformacja życia politycznego, odejście od leninowskich norm życia partyjnego głęboko naruszyły autorytet partii w społeczeństwie. Gorycz mas członkowskich wielusettyśięcznej rzeszy działaczy, i aktywistów partii była tym większa, że pogłębiała ją pamięć o zlekceważeniu głosów ostrzeżeń i krytyki, o nie wysłuchanych postulatach zmiany linii politycznej i likwidacji wynaturzeń, formułowanych dostatecznie alarmująco w dyskusji przed VIII Zjazdem partii i w toku samego zjazdu...”

Odpowiedź wydaje się więc prosta: arogancja władzy, która w socjalistycznym państwie wypełniać

powinna, musi, służebną rolę wobec społeczeństwa, legła m.in. u podstaw kolejnego kryzysu, kryzysu najrozleglejszego w naszych powojennych dziejach.

Co w lipcu 1982 roku, w dwa lata po proteście lubelskiej klasy robotniczej możemy sobie z całą pewnością powiedzieć?

Partia z przeszłości wnioski wyciągnęła! Wyciąga je nadal swoim codziennym działaniem. Pragnie głęboko i rzetelnie rozpoznać wszystkie przyczyny, które kilkakrotnie już prowadziły w naszym kraju — do kryzysów. Temu poznaniu służyć mają badania specjalnej powołanej przez zjazd komisji. Wyniki tych badań, wnioski z nich służyć mają historycznej prawdzie i przyszłości.

Ale służyć powinny teraźniejszości i przyszłości. Przyszłość tworzy się dziś. Służą jej podejmowane decyzje socjalne, wdrażana dzisiaj z niemałym trudem reforma gospodarcza, rozwijamy dialog służący narodowemu pojednaniu i porozumieniu.

Są oczywiście pokłady nieufności, uprzedzeń, są istotne różnice zdań. Ważne jest jednak byśmy wszyscy chcieli i potrafili niezależnie od tych różnic, jednoczyć się dla osiągnięcia zasadniczego celu. Na najbliższy czas celem tym jest wyjście z kryzysu, umocnienie państwa w którym żyjemy, umocnienie i utrwalenie w nim socjalistycznych wartości. Bo przecież, to nie socjalizm zawiódł w Polsce, to zawiódły określone metody i określone ludzie.

Ileć razy byliśmy jako społeczeństwo wewnętrznie rozbici, słabi moralnie, ileć razy odsuwaliśmy od siebie na plan dalszy obywatelskie powinności, swarzyliśmy się, tyle-kroć dotkliwiej odczuwaliśmy skutki polityczno-społecznych i gospodarczych załamania.

Stąd na dziś potrzeba rzetelnej samooceny postawy, określenia własnego stosunku do idei porozumienia w interesie zarówno osobistym jak i nadrzędnym — społecznym. Ktoś powiedział: „...dla ojczyzny łatwo jest umierać, trudniej dla niej pracować...”. W tej lipcowej refleksji na dziś i na jutro, ważna jest więc dla nas praca, solidna i uczciwa, rzetelnie wynagradzana, pomnażająca dorobek osobisty i dorobek kraju.